

**Cena numeru**  
**15 gr.**

**Cena prenumeraty**  
**w Łodzi**

iesięcześnie 2,50 zł.  
dnošenje do domów 10 gr.  
**Z przes. poczt.**  
Miesięcznie 3,50 zł.  
Poza Łodzią egz. 16 groszy.  
Konto P.K.O. 60594.  
Należytość pocztowa  
opłaconą ryczałtem.

**XXVIII r.**  
**istnienia**

**Redakcja i Adm.**  
**w ŁODZI**

**Al. Kościuszki 41.**  
**TELEFON 28**

Redaktor przyjmuje od 5-6 pp  
Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

**Łódź.**

# ROZWOJ

**DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.**  
Środa, dnia 7 stycznia 1925 r.

## O losy narodowej placówki.

Jedyną bodaj, bezsprzecznie polską placówką w „naszym” „polskim” Manchesterze — jest Teatr Miejski.

Ongi jeszcze znany literat i powieściopisarz Bartkiewicz, nazwał nasz gród „złem miastem”.

Może ta nazwa, w żadnym wypadku nie jest tak bliską prawdy — jak w odniesieniu do sztuk pięknych i literatury, zwłaszcza polskiej, które na bruku łódzkim pędzą więcej niż suchotnicze życie, — co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, bo potrzeby przeciętnego piekarza zaczynają się na piekarni a kończą zazwyczaj na wędliniarni.

Dlatego, też żaden teatr w Łodzi, powiemy że — by być zrozumianym przez większość łódzian, „nie zrobił interesu” — a dyrektorzy marnowali czas i siły na tłumaczenie pt. publiczności tego, co rozumieć już starożytni Grecy tj. potrzebę teatru i na borykanie się z długami i przeciwnościami losu, aby wreszcie przenieść swą działalność na więcej odpowiedni teren (np. Żelwerowicz) względnie... na cmentarz (np. S. p. M. Wołowski).

Dzisiaj stoimy znowu wobec nowej, tego rodzaju tragedji, stoimy mianowicie bezpośrednio przed zamknięciem jedynego Teatru, polskiego w Łodzi — placówki o wysokim poziomie artystycznym, na jaki dzięki niezłomowanemu wysiłkowi obecnej dyrekcji, udało się go wprowadzić.

Przyczyna, jak zawsze jedna i ta sama: brak dostatecznego poparcia wśród publiczności łódzkiej, z drugiej brak zrozumienia rzeczy u czynników miarodajnych tj. u magistratu Łodzi. —

Miasto opłaca teatrowi lokal, światło, opał oraz daje subsydjum w wysokości 3500 złotych miesięcznie.

Ponieważ z tego ściągają zaraz z powrotem, tytułem podatku za bilety również mniej więcej, 3500 złotych, widzimy stąd, że pomoc miasta ogranicza się do opłacenia powyższych pozycji, które w innym przyzwoltszym mieście, mającym własne budynki teatralne, rozumieją się same przez się.

Stan materialny Teatru pogarsza się znamienne jeszcze przez to, że po pamiętnym pożarze ul. Dzielnej, spaliła się cała rekwizytoria i tak już ubożego naszego Teatru, tak, że wystawienie każdej sztuki, wymaga wielkich, a zgoła zbędnych w innym mieście nakładów, zwiększając w ten sposób trudne jego finansowe położenie.

Aby porównać, jak wygląda pomoc naszego magistratu — udzielana Teatrowi, przytoczymy przykłady miast o wiele mniejszej ludności, a za to większej kulturze i frekwencji publiczności, jako to Poznań,

(175,000 mieszkańców), który wyasygnował 500,000 złotych, Lwów (około 200.000 mieszkańców) — który daje lokal, światło i opał bogate rekwiizyta i 220.000 złp i Łódź (ogórą 500.000 mieszkańców), która dsygnuje „lokal, opał i światło.

Dyrektor Teatru Miejskiego pan K. Wroczyński złożył już odpowiedni memoriał w tej sprawie władzom miejskim, prosząc w nim o anulowanie reszty niewpłaconego podatku miejskiego od widowisk i wypłaty reszty przyznanego mu już subydjum w ilości 10,200 złotych, oraz o nową dclację w ilości też 10.000 złotych.

Sądzymy, iż magistrat nasz awzględní nadzwyczaj skromne żądania dyrekcji teatralnej, gdyż nawet i w tym wypadku udział miasta będzie stać daleko w tyle poza innemi kulturalniejszemi miastami naszej Rzeczypospolitej.

Na jedno nie możemy się atoli zgodzić z dyr. Wroczyńskim — aby znów miasto przejęło Teatr, — gdyż wydatki z tego tytułu — byłyby zaraz niezwykle wysokie — a miastu do nieskończoności ilości wydziałów, przybyłyby jeszcze wydział teatralny, gdzie o wystawieniu i walorach sztuki decydowałaby — niepiśmienna większość głosów NPR—u lub PPS—u.

Żądanie pana dyrektora Wroczyńskiego zniesienia podatku teatralnego jest w tych warunkach więcej, jak uzasadnione — i aby Pras położyć wszelkim w tej mierze wahaniom możemy zaznaczyć, iż inne miasta, że wymienimy tu Białostok, Katowice, Poznań, Lublin, Toruń, Bydgoszcz i t. d. żadnego podatku teatralnego nie płać.

Wreszcie podkreślić trzeba charakter ludności naszego miasta, którego gross mieszkańców składa się z krewnych i znajomych „pana Hamelbeina” — a wtedy dopiero zrozumieć doniosłość jednej z nielicznych placówek polskich, jaką jest istotnie Teatr polski, w Łodzi.

Magistrat, który się mionł być „narodowym” znajduje środki materialne na to, aby dwa i pół miliona złotych pożyczyc, ubogim „szwajcarom” z Elektrowni, lub kupować zgoła niepotrzebne place — ale o ile chodzi o cele istotnie narodowe, exemplum poruszona sprawa Teatru — nie ma zazwyczaj „środków” na jakakolwiek realną pomoc.

Śmiało możemy stwierdzić, iż poprzedni magistrat bezwzględnie więcej dbał o tę placówkę niż obecny — gdyż wówczas wydatki na Teatr wynosiły 4 procent, dzisiaj — wynoszą 0,4 procent, czyli zmniejszyły się dziesięciokrotnie...

A. S.

Królowa angielska w roku 1865 a w roku 1924.



Temi dniami w Sandringham obchodziła 80-letnią rocznicę swoich urodzin angielska królowa wdowa Aleksandra. Uroczystość ta odbyła się w najścisłej kółku rodzinem. Zamieszczamy dwie podobizny królowej: jedna przedstawia ją niosącą na plecach pierworodne dziecko, datuje się ona z roku 1865, druga zaś podobizna przedstawia królowę już w podeszłym wieku.

siaj w pakach, po piwnicach i strychach, co naturalnie wpływa bardzo ujemnie na stan tych zbiorów.

Już przed wojną spostrzeżono, że pokoje królewskie nie obejmują całości muzeum, oraz, że szereg obiektów nie nadaje się do pomieszczenia ich w komnatach zamkowych, dlatego też przeznaczono je także dla Muzeum Narodowego potężny gmach szpitalny, wzniesiony przez Austrię na wzgórzu Wawelskim.

Po rozbiorach Polski władze zaborcze zamieniły Wawel w cytadę, skierowaną przeciwko miastu. Zniesiono wówczas lub przerobiono cały szereg gmachów, oraz ufortyfikowano wzgórze według przyjętego wtedy systemu. Przemiana Wawelu na nowoczesną fortecę, spowodowała, że gmach szpitalny dostosowano do obronnego charakteru całości, dano mu tegie, masywne mury, mocne sklepienia, uczyniono go odpornym na ogień.

W latach 1919-1920 w prasie krakowskiej po częły się podnosić pierwsze głosy, przemawiające za zburzeniem budynków szpitalnych. Jaka

## Muzeum Narodowe na wzgórzu Wawelskim.

**DECYZJA RZĄDU W SPRAWIE ODBUDOWY WAWELU.**

P. M. Skrudlik pisze w „Gońcu Krakowskim”. Jedną z przyczyn, wpływających, hamując na bieg prac restauracyjnych na Wawelu, był brak decyzji co do ostatecznego przeznaczenia zamku. Do chwili wybuchu wojny światowej sprawa ta przedstawiała się całkiem jasno: Część gmachu miało być jako rezydencja cesarska, w reszcie miały znaleźć pomieszczenie zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie.

W rok po powstaniu Państwa Polskiego wyłania się na temat przeznaczenia zamku i pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego, długa, brzązająca do ostatniej chwili trwająca dyskusja, na której ucierpiał przedewszystkiem Wawel i zbiory muzealne.

Muzeum Narodowe w Krakowie jest bezsprzecznie najbogatsze w Polsce. Skutkiem braku należytego pomieszczenia ogromna część zbiorów laty dła



motyw podawano, że gmach ten nie licuje z charakterem wzgórza, że jest „zabytkiem austriackim”, w końcu poczęto kwestjonować nawet jego trwałość i przede wszystkim podkreślać, że dla celów muzealnych budynki poszpitalne są całkiem niewłaściwe.

Równocześnie — rzecz znamienita — wystąpiło z projektem wzniesienia nowego gmachu muzealnego, zbudowanego według ostatnich zdobyczy nauki. Sprawa posunęła się tak daleko, że miasto zaoferowało nawet plac pod budowę przy końcu ulicy Wolskiej.

W przyszłym gmachu miały znaleźć pomieszczenie wszystkie zbiory Muzeum Narodowego. W tej sytuacji kwestja odnowienia Wawelu, intensywność robót restauracyjnych musiała zawisnąć, gdyż nie przyswiecała im żadna idea, żaden plan. Łożył pieniądże na ukończenie gmachów, które miały stać pustką — przy ogólnej, ciężkiej sytuacji finansowej kraju, nie wydawało się wskazaniem i celowym.

W rezultacie Wawelowi groziła ponowna ruina. W roku ubiegłym roboty wszelkie przerwano, czekano wyjaśnienia sytuacji i ostatecznej decyzji czynników miarodajnych. Decyzja ta wreszcie nastąpiła. W dniu 7 grudnia 1924 r. rządowa komisja odbudowy Wawelu zdecydowała, że zamek ma służyć, jako pomieszczenie dla zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.

Postanowienie komisji reguluje napływ dotacji — a zarazem rzuca wytyczną robót około odnowienia Wawelu, określając ściśle jego przeznaczenie.

Rzecz prosta, że komnat zamkowych nie może na przemieniać w skład, rupieciarnię, muzealną. Że trzeba w nich pomieścić przedmioty, odpowiednie do charakteru sal, do czasów, z którego pochodzą, że całość musi być żywa, odbiegająca od wszelkiego schematu i muzealnej martwoty.

Znowu więc wyłania się kwestja dodatkowego pomieszczenia na resztę zbiorów Muzeum Narodowego. Niestety pod tym względem komisja popełniła błąd zasadniczy, tem większy, że po latach targ i dyskusji postawiła nad tą sprawą znak zapytania. Komisja orzekła mianowicie, że gmach poszpitalny dla celów muzeum jest nieodpowiedni.

Lakoniczna ta decyzja nie rozstrzyga kwestji, co zrobić z resztą zbiorów i co stać się ma z budynkiem poszpitalnym. W naszej sytuacji finansowej w dzisiejszych warunkach budowlanych, kiedy każda rudera ma swą wartość, decyzja tego rodzaju równa się niszczeniu dóbr narodowych. O burzeniu gmachów poszpitalnych, na serio, realnie, nikt właściwie nie myśli, a raczej nikt poważnie z takim projektem nie wystąpi.

Lamanie murów ogromnego gmachu, zbudowanego w ten sposób, aby ściany jego mogły wytrzymać ogień artylerji pociągnęłoby za sobą koszt olbrzymie — a następnie, jaki byłby cel tego burzenia? W dzisiejszych czasach zniesienie dużego, zdrowego, mocnego gmachu — byłoby to szkoda niepowetowana. Skoro czynniki miarodajne fachowe, przed r. 1914, orzekły, że gmach poszpitalny może służyć dla celów muzealnych, to obecnie, szczególnie, gdy uwzględnimy nasze położenie finansowe, wszelkie zastrzeżenia w tym kierunku podnoszone, uznać należy za przesadę, za nieliczenie się z koniecznościami życia.

Drugorzędne objekty Muzeum Narodowego w budynkach poszpitalnych mogą znaleźć nietylko odpowiednie i bezpieczne pomieszczenie, ale uzyskać się wówczas warunki bardzo pożądane, mianowicie skupienie całości Muzeum na wzgórzu Wawelskim.

Koszta projektowane, nowego muzeum przy ulicy Wolskiej, optymistycznie obliczają na pięć milionów złotych polskich. Jest to suma, przechodząca siły miasta, a nawet państwa. Adaptacyjne roboty w gmachach poszpitalnych pociągną za sobą koszt znaczny, ale możliwy do pokrycia.

Sprawa Wawelu, jego odbudowy, nie jest to wyłącznie sprawa krakowska, ale ogólna — narodowa. Opinia publiczna powinna tutaj być czynna, zdecydowana.

Jedynie pod jej naciskiem możliwe są do usunięcia błędy tego rodzaju, jak zamęt wnosząca druga część uchwały komisji rządowej.

## Antybolszewicki front na Bałkanach a Sowiety.

(p) „Prawda” w naczelnym artykule poświęconym „machinacjom rządu Pasicza i Cankowa” stwierdza, że komintern i SSSR, ma o wiele więcej za sobą niż obalenie Pasicza i jego bułgarskiego kolegi. Zdaniem „Prawdy” cała „afera jednolitego antybolszewickiego frontu” na Bałkanach dowodzi, że państwa Brestanu, Cankowa i Pasicza nie mocno śledzą w swoich, Rząd rumuński, który niedawno kłócił się z SSSR, obojętnie obserwuje powstanie w Basarabii ty-

# Jak Niemcy się „rozbrajają”.

Międzynarodowa komisja kontrolująca złożyła radzie ambasadorów sprawozdanie o stanie rozbrojenia Niemiec i rada na podstawie tego raportu uchwaliła pozostawienie wojsk sojuszniczych w strefie kolońskiej.

Sprawozdanie to potwierdza w zupełności zdanie gen. Nollet, które w swoim czasie przytoczyliśmy w obszernym wywiadzie, że Niemcy są w przededniu odbudowania armji takiej samej z jaką dokonali ataku przez Belgię.

Sprawozdanie stwierdza, że siła militarna Niemiec została w ostatnim roku wzmocniona przez 1) organizację naczelnego dowództwa 2) utworzenie nowego sztabu generalnego, 3) wprowadzenie wyszkolenia wojskowego dla ochotników, 4) wzmocnioną akcję werbunkową na rzecz organizacji wojskowych.

W rozbrojeniu Niemiec nie można zauważyć żadnych postępów. Nie zaprzestano produkcji broni i amunicji. Szkolenie zaś młodzieży w organizacjach wojskowych oraz w Reichswehrze przybrało rozmiary olbrzymie.

Co do pięciu punktów, których wykonania oczekiwano od Niemiec, to

1) Reorganizacja policji państwowej nie została dokonana w przepisanych rozmiarach. Policja zachowała swój wojskowy charakter, pomnożono jej stan liczebny, utworzono rezerwy.

2) Przekształcania fabryk amunicji nie przeprowadzono dotychczas w wojskowych zakładach nie przedsięwzięto się ograniczeń, przepisanych planami rozbrojenia.

3) Komisja nie mogła doprosić się o dokumenty o stanie niemieckiego materiału wojennego w chwili zawieszenia broni.

4) Od roku 1922 Niemcy nie uczyniły nic, aby swoje ustawodawstwo uzgodnić z klauzulami traktatu wersalskiego.

Niemcy dopuścili się również wielu nielegalności w sprawie rozbrojenia wybrzeży morskich. Inspektor generalny komisji napotkał w czasie swego objazdu Niemiec w wrześniu r. b. na zdecydowany opór władz w szeregu miejscowości. Komisja posiada dostateczne materiały, aby stwierdzić znaczne dostawienie rządu niemieckiego w szeregu konkretnych wypadków, nie mówiąc już o mniejszych zaniedbaniach.

## W Palestynie i w Polsce.

(p) „Nasz Przegląd” zdając sprawę z rozwoju syjonizmu w r. 1924, pisze: „W roku 1924 wplynęło do Palestyny tyłu żydów, co w ubiegłych latach czterech powojennych, a wszystkie oznaki wskazują na to, że ilość imigrantów żydowskich w roku następnym, o ile rzecz pójdzie w tym samym tempie, przekroczy liczbę 30 tysięcy. Z samej Polski wyjechało w roku ubiegłym przeszło 8 tysięcy żydów różnej płci, wieku i rozmaitych zawodów. Pod wpływem naporem tej masy żydów, wśród której obok produktywnego choć niezamożnego żydostwa polskiego coraz silniej uwydatniają się zamożni żydzi innych krajów, tempo gospodarcze go życia palestyńskiego przyspieszyło się wydatnie — wytwarzając nowe pozyty twórczej pracy tak w mieście, jak i na wsi”.

Zyczymy Palestynie jak najszybszego rozwoju to też przykre nam podnieść, na co znów w „Przeglądzie” nie było jakos miejsca, że ta ogromna liczba emigrantów z Polski, to 1 i jedna trzecia pro milie tej liczby żydów, dla której szczęśliwego wyjazdu gorąco pragniemy. Nadto radzimy „Prze-

glądowi” zbadać lepiej swe książki i stwierdzić, ilu to żydów wróciło z Palestyny i ile to zamierza uczynić. Bo ten wspaniały horoskop bardzo wygląda na buchalterję, w której jest tylko rachunek zysków — a straty „odprowadza się” w kunsztowny, w nieuchwytny sposób...

Za to w Polsce jest żydom źle, coraz gorzej. „Cała polityka podatkowa i wogóle finansowa — pisze „N. Przegląd” — prowadzona była prawdopodobnie z całą świadomością w ten sposób, aby uzdrowienia skarbu dokonać kosztem żydów”.

Przecieramy oczy. Ach! Teraz trochę jaśniej: „W pozycjach dochodowych żydzi, jako zamijający się handlem i przemysłem, (przyznał to premier) ponoszą olbrzymią część kosztów utrzymania Państwa”.

Więc to o to chodzi! Że żydzi — jak sami przyznają — opanowali nasz handel i przemysł, że zaborowali na naszej walucie — to w porządku. Ale, gdy po sześciu latach osmielono się zażądać od nich podatków na cele sanacji — jak je płacili, o tem nie mówny — to gwałt i zbrodnia!

## Konferencja komunistów białoruskich w Polsce.

(p) Jak donoszą pisma sowieckie, „Młot” i „Zwieszda” z dn. 27 XI-1924 r. w ostatnich dniach listopada miało się odbyć na terytorjum województw wschodnich Polski druga konferencja t. zw. „komunistycznej partji Białorusi Zachodniej”, czyli tych działaczy komunistycznych, których wydelegowano lub zwerbowano do robienia u nas ruchu białoruskiego. Sprawozdania z powyższego zjazdu zawierają szereg ciekawych i pouczających wiadomości.

Okazuje się, że do niedawna 62 procent biblioteki komunistycznej przeznaczonej dla naszych ziem wschodnich drukowano w języku polskim, 31 w języku rosyjskim i białoruskim i 7 proc. po żydowsku. Natomiast w przeciągu ostatnich miesięcy stosunek ten zmienił się tak, że obecnie 85 proc. biblioteki wychodzi w języku białoruskim 10 — polskim i 5 — żydowskim. Organem partji komunistycznej ma być „wznowiony” — „Czerwony Szlendar”.

Rezolucje konferencji stawiają następujące zadania:

1) Wzmocnienie pracy agitacyjnej wśród włościan, przez zwiększenie ilości wydawnictw.

2) Zwrócenie szczególnej uwagi na pracę wśród proletariatu miejskiego.

3) Wzmocnienie pracy żydowskiej.

4) Dopomaganie w pracy związkowi młodzieży komunistycznej. Lecz szczególną uwagę należy poświęcić odpowiedniemu opanowaniu armji, bo „tylko przecignięcie wojska na stronę ruchu robotników i włościan może rozstrzygnąć o losach powstania”. Konferencja zaleca „młodzieży białoruskiej” wstępować do wojska polskiego, by szerzyć w niem ducha rewolucji i t. d. W związku z uchwaleniem przez sejm ustaw językowych partja komunistyczna winna pouczać masę, jak należy te ustawy wykorzystywać przeciwko rządowi polskiemu.

Wreszcie wiele się mówi o konieczności wywołania u nas powstania w celu oderwania „ziemi białoruskich od burżuazyjnego państwa polskiego”. Dziwna rzecz, jak wiele w tej prasie bolszewickiej i mowach przez nią cytowanych podobieństwa do tego co piszą i mówią nasi wyzwolenci. Czytając gazety sowieckie i nasze pisma lewicowe najlepiej możemy stwierdzić, kto w Polsce teruży drogę bolszewikowi.

ko terorem utrzymuje względny spokój w państwie. Położenie Pasicza i Cankowa jest jeszcze gorsze. Jednocześnie z sprawą jednolitego frontu” publicysta sowiecki nie szczędzi pod adresem Chamberlaina określeń w rodzaju „żulik” lub inne podobne temu epitety i pisze: „ponieważ imperjalizm angielski przygotowuje kolejny atak na SSSR, to rola obrońcy niewinności „malych bałkańskich narodów” jest mu nader wygodna. Przywdziewając pancerz obrońcy imperjalizm angielski stara się przygotować na Zachodzie obręcz przeciwko Sowietaom. Anglja ma nadzieję, że po zmobilizowaniu sąsiadów Rosji Sowieckiej zmusi ją do załatwienia pomyślnego dla siebie interesu. A cóż ona da panującym kilkoma państwami Bałkańskimi, Polski i Bałtyckimi — sarytula publicysta.

z „Prawdy”. Chyba pomóc przy tłumieniu burzącego w tych państwach ruchu rewolucyjnego. W ten sposób mobilizacja przeciwko SSSR jest jednocześnie mobilizacją przeciwko całej klasie robotniczo-chłopskiej południowo — wschodniej Europy. Jak się skończy ten zamęt — niewiadomo. Wiele jednakże mówi że bałkańscy o wiesie (żuliki) oparzą sobie palce bowiem naciągają oni zbyt mocno ciężką łukę stosunków społecznych w swoich państwach.

W ostatecznym rachunku może stać się, że wilk, o którym głośno wyjdzie z ostępów leśnych nie jako imperjalistyczna Rosja Sowiecka a mas ludowe, przeciwko którym kliki bojarów, adwokatów i biurokratów prowadzą walkę na śmierć i życie.

## KRONIKA

### Kalendarzyk.

Środa dnia 7 stycznia Lucjana i Julji.

Miejska Galeria Sztuki (Park Sienkiewicza) otwarta codziennie od 10—25. Koncerty radiofoniczne codziennie od 12—15 i od 16—25.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

### Widowiska.

Teatr Miejski o g. 8.15 „W zaświaty”

Teatr Popularny, o g. 8.15 „Sublokatorska”

„Luna” „Popioły zemsty”

„Casino” „Kontredans małżeński”

„Cdeon” „Za kalisami cyrku”.

Grand-Kino „Pikantna dziewczyna”

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Purpurowa miłość”

Kino „Resurek” „Twe usta milczą”

Miejski Kinematograf Oświatowy.

Dla młodzieży „Czarne sylwetki”, dla dorosłych

„Córka brigadiera”

Cyrk C. Miselli Program Nr. 9.

Biuro T-wa „Rozwój” mieści się przy u

Podlesnej N. 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz

## Wiadomości bieżące

### — Oszczędności z Rosji.

W odpowiedzi na liczne zapytania osób zainteresowanych zwrócone do władz rządowych w sprawie zwrotu oszczędności, złożonych w b. rosyjskich kasach oszczędnościowych i wywiezionych do Rosji, wyjaśniono, że w chwili obecnej trudno jest ustalić nawet w przybliżeniu termin załatwienia tej sprawy, gdyż prace komisji rozrachunkowej polsko-sowieckiej nie są wznowione. Zostały one przerwane z powodu niespodziewanego wyjazdu do Moskwy delegatów sowieckich. Zabiegi ze strony polskiej w celu wznowienia tych prac nie dały pomyślnych wyników.

### — Czy u nas będzie burza?

Szalejące nad Atlantykiem i kanałem La Manche burze, przejęły nas takim strachem, że wróżono wielkie zaburzenia atmosferyczne także i w Polsce, a niektóre pisma podały nawet trwożną wieść, iż wielka burza już do Polski się zbliża.

Wiadomość to mocno przesadzona. Jak zapewnia instytut meteorologiczny, wielkie cyklony mogą mieć miejsce jedynie na morzu lub w krajach nadmorskich, a to z powodu, iż na morzu małe jest tarcie. Zanimby więc najsilniejszy nawet wiatr cyklonowy doszedł do Polski, siła jego wskutek tarcia po drodze zostałaby tak znacznie zmniejszona, że nie byłby on w stanie wyrządzić nawet małej części tych spustoszeń, jakie wywołuje w Anglii.

Wiadomość tę czytelnicy, pozbawieni informacji z powodu przerw w komunikacji telefonicznej i telegraficznej w Anglii, przyjmą napewno z ogromną ulgą.

### — Zakład dla badania surowców i produktów włókienniczych oraz materiałów przemysłowych.

W dniu 15 b.m. przy tutejszej Państwowej Szkole Włókienniczej zostaje otwarty zakład dla badania surowców i produktów włókienniczych oraz materiałów przemysłowych.

Zakład ten będzie miał na celu badanie i wydawanie orzeczeń dla celów przemysłowych na surowce i produkty włókiennicze oraz w miarę potrzeby i środków badanie innych surowców i materiałów np. barwników, smarów, tłuszczów, wód i paliwa. Następnie zakład będzie prowadził badania naukowe w dziedzinie powyższych surowców i produktów oraz będzie jednocześnie służył jako pracownia doświadczalna dla uczniów Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi.

Prace zakładu oraz badania dla zakładów przemysłowych, instytucji państwowych i komunalnych oraz osób prywatnych odbywać się będą jedynie na zapotrzebowanie piśmienne za odpowiednią opłatą, według przepisów, które będą uzgodnione z Komitetem Technicznym przy Min. Przemysłu i Handlu.

Organizację zakładu jego władze i t. p. określa statut nadany przez kierownika Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 grudnia r. ob. za Nr. 20752.

## Wynadki i kradzieże

### — Amator ciepłych koszul.

Wkrótce stanie przed łódzkim Sądem Okręgowym Franciszek Blachowicz, żołnierz 37 p. przezwany

# Franciszek Łubieński

## Artysta - Malarz

Opatrzony św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 5 stycznia 1925 roku w Warszawie przeżywszy lat 50.

Eksportacja zwłok z dworca kolei Fabryczno-Łódzkiej odbędzie się w dniu 7-ym stycznia o godzinie 2-iej po południu do kościoła św. Krzyża.

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w dniu 8 stycznia o godzinie 11 rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na Stary cmentarz do grobów rodzinnych.

O smutnych tych obrzędach pogrążeni w ciężkim smutku zawiadamiają

Matka, Siostra, Brat i Rodzina.

## Sprawa stabilizacji urzędników.

Termin stabilizacji urzędników nie został jeszcze definitywnie ustalony. Stabilizację rzecz prosta, musi poprzedzić zaszeregowanie stanowisk urzędniczych, czyli ustalenie ostateczne etatów tych stanowisk i przywiązanie do nich stopni służbowych. Płynność organizacji urzędów utrudnia tę pracę. Nie zdecydowano dotąd, jaka ilość urzędników będzie potrzebna na poszczególne stanowiskach, co sprawia, że rząd nie może jeszcze przystąpić do stabilizacji. Sprawę tę ma załatwić wkrótce specjalna komisja, powołana w tym celu przez Radę ministrów. Ustali ona ostatecznie wykazy stanowisk urzędniczych dla całej administracji państwowej. W większości ministerstw wykazy etatów są już ustalone. Komisja ukończy swą pracę przed końcem rb., wobec czego rząd będzie mógł dokonać stabilizacji w pierwszym kwartale przyszłego roku.

W granicach wykazów, sporządzonych przez komisję, a zatwierdzonych przez Radę ministrów, stabilizacja obejmie tylko tych urzędników, którzy odpowiadają warunkom, zawartym w rozporządzeniu Rady ministrów z dnia 26-go czerwca 1924 r. (Dzien. Ust. Rzplitej Pol. Nr. 64).

Zasadniczym warunkiem stabilizacji każdego urzędnika w służbie państwowej jest złożenie egzaminu państwowego przewidzianego przez wspomniane rozporządzenie Ra-

dy ministrów. Władze wyższe mogą wszakże zwalniać poszczególnych urzędników od tego obowiązku.

Ilość ustabilizowanych urzędników nie będzie wyższa od ilości etatów. Ci urzędnicy, którzy czy to z braku etatów, czy też niedostatecznych kwalifikacji, nie będą ustabilizowani, będą mogli nadal pełnić swoje funkcje w charakterze urzędników prowizorycznych lub kontraktowych. Nie jest wykluczone, że w razie potrzeby rząd w pewnych wypadkach powiększać będzie etaty urzędnicze i liczbę ustabilizowanych posad.

Jak wiadomo, ustawa o służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 21) wymienia trzy kategorie urzędników państwowych: 1) stałych, korzystających z pełni praw urzędniczych, między innymi z prawa nieusuwalności, to znaczy, że orzeczenie o usunięciu danego urzędnika zapasć może jedynie w drodze postępowania dyscyplinarnego; 2) prowizorycznych, czyli takich, których stanowiska mogą ulec redukcji; 3) kontraktowych, związanych z urzędem umową o charakterze prawno-państwowym.

Stabilizacja dotknie z pewnymi wyjątkami pierwszej kategorii urzędników. Jest możliwe, że w niektórych urzędach procent ustalonych stanowisk będzie w rezultacie niski, gdy w innych, lepiej zorganizowanych, sięgać będzie do 100 proc..

## Rozwiązanie umów w przedmiocie uiszczenia podatku majątkowego.

Łódzka Izba Skarbowa otrzymała z Min. Skarbu pismo następującej treści: „Nawiązując do okólników z dnia 5 lipca 1924 r. Ministerstwo Skarbu komunikuje, że wszystkie umowy w przedmiocie uiszczenia podatku majątkowego w roku 1924 na warunkach specjalnych, zawarte z poszczególnymi przedsiębiorcami, względnie grupami przemysłowcami na leży uważać za rozwiązane, a odnośnych płatników, którzy uiszcili dobrowolnie zaliczki w obcych walutach, względnie wekslach, należy traktować na zasadach ogólnych.

Celem ściągnięcia przypadającej od wspomnianych płatników różnicy pomiędzy kwotami dobrowolnych zaliczek a wysokością płatnych w roku 1923 i 1924 zaliczek i rat podatku majątkowego (I i II zaliczki I i II raty) zarządza się co następuje:

Na podstawie zapisków, założonych w myśl okólnika L. D. O. P. 2850 j V wyprawa właściwa dla powyższych płatników władze podatkowe wspomniana różnicę i zawiadomienia o jej wysokości odnośnych płatników, przesyłać im szczegółowe obliczenie, zawierające: 1) wyszczególnienie poszczególnych należności, 2) wysokości wpłat w jednej kwocie,

3) przypadająca do zapłaty różnica. Zauważa się przytem, iż ogólna suma należności nie może przekraczać 100 proc. prowizorycznego wymiaru.

Wymieniona wyżej różnica winni płatnicy uiszczać do dnia 10 lutego 1925 r. wraz z odsetkami za zwłokę w wys. 1 proc. miesięcznie od dnia 1. stycznia 1925 r.

W razie niewpłacenia w powyższym terminie należnej różnicy przystąpią władze podatkowe niezwłocznie do przymusowego jej ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnymi i karami za zwłokę, liczonemi w wys. 4 proc. miesięcznie, począwszy od 10. lutego 1925 r.

Jednocześnie Min. Skarbu upoważnia Prezesów Izb Skarbowych do rozkładania na uzasadnione prośby powyższych płatników należności z roku 1924 na równe raty miesięczne, z których ostatnia winna być uiszczona najpóźniej do dnia 21 maja 1925 r.

Powyższe ulgi winny być stosowane w wypadkach udowodnionej niemożności uiszczenia podatku w terminie do dnia 10 lutego 1925 r. — Podp. Minister Skarbu — Grabski.

przez kolegów swych „koszulka” a to gwoździ temu, iż stał się nalogowym złodziejem... koszulki wojskowych.

I tak, w czerwcu 1921 r. rozpoczynając swój proceder w kompanji sztabowej D. O. G. Łódź kontynuował go z rozmaitym powodzeniem przez kilka lat, i

wreszcie uprzykrzywszy sobie stan wojskowy zbiegł z oddziału, zabrawszy z sobą różne rzeczy skarbowe na pokrycie pierwszych wydatków cywilnych.

Ujęty i osadzony w więzieniu wojskowym do zarzucanych mu kradzieży nie przyznaje się (nap).



**NA MARGINESIE.**

**Czem się zajmuje Liga Narodów?**

Z Bukaresztu nadeszła wiadomość, która jest niezbitym dowodem przemożnych wpływów w tzw. Lidze Narodów i która — gdyby rzeczywiście okazała się prawdziwą — świadczyłaby o kompletnym zaniku prestiżu państwowego Rumunii.

Mianowicie „komisja dla międzynarodowej współpracy umysłowej” przy Lidze Narodów — według tej informacji — miała zwrócić uwagę ministra spraw zagranicznych, Duca, na ustawiczne (tak!) ekscesy na uniwersytetach rumuńskich i zażądać, by nareszcie (tak!) natychmiast (tak!) rozpoczął energiczną (tak!) akcję „celem opanowania sytuacji” (tak!).

Niesłychane to wmieszanie się Komisji Ligi Narodów w sprawy bezpieczeństwa publicznego w państwie suwerennym znajdujące swoje wyjaśnienie w tem, że pismo powyższe wysłano do Bukaresztu na skutek interwencji prof. Einsteina...

Chodzi tu zatem o nic innego, jak tylko o dążność studentów rumuńskich do wprowadzenia „numerus clausus” dla żydów na uniwersytetach. Komisja więc wzywa rząd do zupełnego zlikwidowania tych usiłowań i to natychmiast i energicznie.

Oto czem się zajmuje Liga Narodów! Brakło jej odwagi do przeciwstawienia się imperializmowi angielsk. w Egipcie, nie uważała za stosowne interweniować na rzecz bohaterskiej Gruzji, w potokach krwi zatopionej przez bolszewików — ale, na prośbę żydowskiego profesora odważa się w obronie żydów karcieć rząd rumuński! Pokazuje się, że Liga nabiera odwagi do interwencji ady ma do czynienia z państwem słabem.

Najdziwniejsze jednak jest zachowanie się samego rządu rumuńskiego. Minister Duca, mianowicie, miał po otrzymaniu „rozkażu” z Genewy sygnąć surowy pater noster ministrowi oświaty, Angelescu, a partię radykalne Izby zrobiły mu awanturę, wskutek czego minister ma zamiar podziękować za fotel...

Nie chce się prawie wierzyć, by sprawa taki obrót wzięła!

Ustąpienie ministra byłoby nie tyle przyznaniem się do winy ile — co najważniejsze — sromotną kapitulację państwa rumuńskiego wobec naganki żydów, których przed stawiciel obecnie profesor Jerozolimski odgrywa tak wybitną rolę w „Komisji współpracy umysłowej przy Lidze Narodów”.

**WIADOMOŚCI Z KRAJU**

**NOWE WYKOPALISKA W WIELKOPOLSCIE.**

k) Dzięki zabiegom p. hr. Czarneckiego z Raszew, który już kilkakrotnie uratował cenne zabytki przedhistoryczne od zniszczenia, dowiedziało się Muzeum Wielkopolskie o odkryciu nowego stanowiska przedhistorycznego. Natrafiono na nie przy okazji naprawy drogi zniszczonej wlewami Warty. Muzeum Wielkopolskie wydelegowało asystentkę naukową Działu Przedhistorycznego p. Aleksandrę Kaspińską celem zbadania tej placówki. Stwierdzono na wzgórzu, którego powierzchnie tworzy warstwa piasku nawiane go (grubości 1-1,20 m.), groby, ślady chat i ślady pieca garncarskiego. Zabytki te znajdują się tuż pod warstwą piasku w samej warstwie kulturalnej lub w niewielkiej głębokości pod nią. Należą one, sądząc z siedmiu doślad zbadanych miejsc, do kultury lużyckiej z młodszej epoki brązowej, wczesnej żelaznej względnie do okr. przedrzymskiego (w przybliżeniu 1200-200 przed Chr.) Dździysta porażenienną przeszkodziła dalszym badaniom które podjął się na nowo z wiosną. Ochrona cennych tych zabytków zajęło się Starostwo Jarocińskie, które z wielką gotowością i zrozumieniem naukowego znaczenia zabytków wstrzymało prace splanowania wzgórza bo w tem miejscu z uznaniem podnosimy, składając zarazem jaknajgorętsze podziękowanie p. hr. Czarneckiemu za wiadomość o odkryciu.

**SPRAWA MARGOT MIRAU.**

k) Sprawa Margot Mirau nie przestaje budzić naszego zainteresowania. Ostatni raz...

**Krwawy komisarz Rusek.**

**BOJOWIEC PPS. „BADACZ PISMA ŚWIETEGO” I ZDRAJCA.**

Wiadomo jest, że z szeregów PPS. i „Strzelca” niemało wyszło komunistów. Ostatnio dostał się w ręce policji jeden z takich wychowanków socjalistycznych.

Za czasów caratu Rusek był b. energicznym członkiem bojówki PPS. Za obrabowaniem jakiejś kasy został zesłany na Sybir, gdzie wkrótce urządził się jako dozorca aresztantów. Z czasem powrócił do Polski i został nauczycielem ludowym w pow. Mławskim.

Nauczyciel Rusek miał upodobanie do badania Biblii. Na posadanki przychodzili do niego ludzie z rozmaitych wiosek. Rusek plótł i rozmaite androny.

Do zwolenników badacza Pisma Św. zapisała się i pewna dojrzała wdówka, okoliczna obywatelka, która tak się przejęła badaniem Biblii, że zaofiarowała swola reke.

Jednak rychło nastąpiło rozczarowanie, bowiem badacz Pisma Św. okazał się brutalem.

Nadszedł pamiętny rok 1920, podwoił i potroił swa pracę nad „badaniem” Pisma św. Badania te polegały na badaniu terenu i nastrojów ludności o czem szczegółowe raporty szły do bolszewickiej kwatery głównej.

Jako konspiracyjny lokal obrano sobie dom i mieszkanie b. porucznika armji rosyjskiej niejakiego Sz., który w tymże czasie formował bandę dywersyjną przeciw Polsce.

Przyjaciele wkrótce zawarli ścisłe pakta i w dalszym ciągu b. energicznie działali na korzyść... sowieców.

Pewnego dnia, gdy bolszewickie hordy weszły do Mławy naprzeciw nich, na czele tłumy żydów wyszedł manifestacyjny z powitaniem Rusek.

Po kilku dniach z aprobaty bolszewickiej ogłosił się nadzwyczajnym czerwonym komisarzem na okrug Mławski.

Miejscowa „krwawa” historia głosi, iż towarzyszy Rusek sam skazał i rozstrzelał na terenie Mławy spora ilość osób...

A gdy bolszewicy uciekali, pogalopowali za nimi i przepadła o nim wieść...

Dopiero przed kilku miesiącami w okolicach Mławy zjawił się podejrzanym osobnik, który jak stwierdziło śledztwo 18 razy zmienił swoje nazwisko, aż wreszcie go ujęto. Był to krwawy komisarz Rusek, którego osadzono do sprawy w mławskim więzieniu.

**Bohaterstwo młodej artystki.**

Przed paru dniami w wiosce Karsy koło Szczucina, napadli bandyci na dom dwójga starszych ludzi, Zofii i Franciszka Deszcza, zabijając kula z rewolweru właściciela, żonę zaś i go obwiązano głowę w spódnice, ręce i nogi związano powrozami. Poraniona i zalana krwią znalazła w tym stanie policja, sprowadzona przez córkę Deszczów, śpiewaczkę, która dnia poprzedniego przyjechała w odwiedziny do rodziców.

Panna Deszczówna, jak uławniło śledztwo, wprost bohatersko wystąpiła podczas tego napadu przeciw bandytom, gardząc swem życiem, byle uratować rodziców. W chwili, gdy jeden z bandytów zaczął plądrować pokój, w którym p. D. spała, usłyszawszy szmer zapytała dwa razy: Kto to? Bandyta, chcąc ją w błąd wprowadzić, odpowiedział: Ja. — Po raz trzeci zapytany co za ja? doszedł do łóżka z lampką elektryczną w jednej ręce a rewolwerem w drugiej grożąc jej śmiercią, gdyby się odważyła krzyknąć. P. Deszczówna odpowiedziała: Niech go pan schowa, już go nieraz widziałam, z resztą cóż ja panu zrobiłam. Nie wiedząc, co się stało z rodzicami, za jakąś chwilę usłyszała poruszającego się na łóżku ojca w przyległym pokoju. Wyskoczyła za-

tem z łóżka, biegnąc do drzwi. Bandyta zastąpił jej drogę i zapytał: Gdzie idzie, na co odpowiadziła: Zmieniam zdanie i co postanowiłam to zrobić. Pchnąwszy bandytę na bok, otworzyła drzwi i krzyknęła: Tatusiu, złodzieje!

Bandyci zaczęli wychodzić. Panna D. z ojcem wyszła za nimi, okładając ostatniego bandytę kijem po głowie. Gdy ostatni przekroczył próg, p. D. znów z całych sił krzyknęła, aby ostrzec matkę. Tymczasem jeden z bandytów strzelił z rewolweru, zabijając jej ojca, który upadł na ziemię u jej nóg. P. Deszczówna w tej najtragiczniejszej chwili nie usnęła się, ani nie straciła przytomności, ale cichała przedostać się przez bandytów do matki. Jeden z nich chciał się na nią rzucić, wówczas zatrzasnęła drzwi, wyskoczyła przez okno i boso przez ogród i pola pobiegła po policje. Bandyci przestraszeni uszli, pozostawiając połowę łupu w polu.

P. D. zdumiewała wszystkich zwłaszcza policje, która się zlechała z różnych miast, swa odwagą, bystrością umysłu, przytomnością i swym zdecydowanym charakterem. Nawet na pogrzebie ojca zachowała spokój znosząc ból z wielką godnością.

nej. Do pewnej instytucji rządowej nadeszło nawet zapytanie oficjalne — czy faktycznie Margot Mirau była w stosunkach z oficerami armji polskiej.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, iż Margot Mureau, po przybyciu przed dwoma laty do Warszawy za legalnym paszportem, nigdzie się nie meldowała, co zwracało uwagę władz, Margot jednak tłumaczyła się, że przyjechała do Warszawy na kilka zaledwie godzin w interesach handlowych, i nie melduje się przez to.

W notesiku miała własnoręcznie zapisane kilkadziesiąt nazwisk oficerów polskich, przeważnie młodych, posiadających język niemiecki, po polsku bowiem nigdy nie mówiła, tłumacząc się nieznaną naszym językiem.

Z wielu wojskowymi łączyły ją przelotne miłości, przyczem nie jednego tak potrafiła usidlić, iż zawrócił sobie nią głowę dwóch nawet, jak już donosiliśmy, pozbawiło się życia.

Narzeczonemu swemu kapitanowi C., Margot była rzeczywiście oddana a przed samobójstwem zwróciła zaręczynowy pierścienek.

Dalsze dochodzenie co do tej „działalności” trwa.

**ARESZTOWANIE BOJOWCA UKRAIŃSKIEGO.**

k) W szale obłąkania i nienawiści popełnione przez bojówki ukraińskie, zbrodnicze czyny, niszczące dobro współobywateli i Państwa były już niejednokrotnie przedmiotem rozpraw sądowych. Zdawało się, że zbrodnie te pozostaną już tylko bolesnym wspomnieniem złych czasów, jednak niektórzy z głównych sprawców, co uszli ręki sprawiedliwości, kryją się poza granicami, wracają

teraz na rodzinną ziemię i wpadają w ręce władz. Takim jest Mikołaj Bihun, student uniwersytetu ukraińskiego w Pradze. Brał on bardzo wybitny udział w sabotażach, ma też na sumieniu morderstwo dokonane w Dubicach na osobie tamtejszego wójta, który należał do tych, co rękę bratnią podawali do zgody. Bihun unikł z Małopolski, uławił no mu ucieczkę do Pragi, skąd obecnie powrócił, przekradłszy się przez granicę. Nie trudno się domyślić, w jakim celu narażał się na niebezpieczną przepławę, skoro porzucił w Pradze naukę. Jednak widze są czujne i wkrótce Bihun został aresztowany. W toku krótkich dochodzeń stwierdzono, że Bihun brał także udział w rabunkowym napadzie na wóz pocztowy pod Kałuszem, w którym wzięto znaczną gotówkę. Postrzelono wówczas trzykrotnie posterunkowego, towarzyszącego pocztylonowi. Śledztwo w tej sprawie toczy się jeszcze w sądzie stanisławowskim.

Bihuna odwieziono do więzienia sądu Karnego we Lwowie

**HUMOR.**

**CIĘTA ODPOWIEDZ.**

W pociągu jada w jednym przedziale zakonnik i dwa podlotki, które rozmawiały ze sobą o różnych rzeczach w bardzo niekulturalny sposób. Wreszcie zaczęła się sprzeczać nad sposobem pochowania ciała. Jedna jest za tem by ją pochowano w ziemi, druga chce być po śmierci spalona i oddana „czystym płomieniom”. Zwraca się przytem śmiało do zakonnika z pytaniem: Nieprawda ołcze, że ja mam rację. — Najzupełniej — odpowiedział — diabłu musi być miłsza gęś pieczona niż zenita!

mę równającą się dzisiejszym 100,000 fś. Opal łatwo się kruszy i ulega wpływowi atmosferycznym a stąd traci nieraz barwę. Najwspanialszy opal na świecie istniał w muzeum cesarskim w Wiedniu wśród klejnotów koronnych. Wielkość tego kamienia, jaśniejszego najcudniejszą polichromją wynosiła 5 cali na 2 i pół.

**PIERWSZY MURZYN—ZAMIANOWANY SĘDZIĄ W CHICAGO.**

§ Po raz pierwszy od czasu istnienia Stanów Zjednoczonych mianowany został murzyn sędzią w Chicago, a równocześnie w stanie Illinois wybrano czarnoskórego do senatu.

Jakkolwiek konstytucja Stanów Zjednoczonych uznaje równouprawnienie wszystkich obywateli, bez względu na rasę i religię, jednakże w praktyce umiano obejść przepisy i uważają jeszcze dotąd murzyna za obywatela drugiej klasy.

Upředzenia do murzynów są nie do pokonania w Stanach Zjednoczonych, a nawet tak wybitny człowiek, jakim był bezspornie zmarły prezydent Harding, wyraził się w jednym ze swych przemówień, iż traktowanie czarnych na równi z białymi jest nie do pomyślenia.

W tych dniach czarny sędzia nazwiskiem Albert B. George obejmuje urządowanie.

Jest to człowiek z uniwersyteckim wykształceniem, nieposzlakowanej prawości oraz dużej inteligencji.

Mimo to jednak bardzo niechętnie przyjęli obywatele Chicago taką nominację, a członkowie Ku-Klux - Klanu oświadczyli bez ogródek, iż nigdy nie dopuszczą do takiego skandalu, aby murzyn mógł wydawać wyroki i sądzić białych. Taka równość nie mieści się w umyśle Yankesa.

**NIEDYSKRETNA POLICJA.**

§) Policja budapeszteńska wydała rozporządzenie, iż w czasie przedstawień kinematograficznych musi być obecny na sali policjant, któremu przysługuje prawo: zapalenia w każdej chwili światła.

Gdyby zaś zauważył, iż jakaś parka siedzi zbyt blisko siebie, lub co gorsza obejmuje się i całuje, ma obowiązek użyć całej powagi swego autorytetu i aresztować grzeszników.

Prezydent policji budapeszteńskiej przyrzekł bowiem do przekonania, iż ciemności panujące na sali podczas przedstawień, są przyczyną szerzenia się niemoralności wśród mieszkańców węgierskiej stolicy.

Powodem takiego drakońskiego zarządzenia był niedawny skandal, jaki się zdarzył w Budapeszcie.

Z powodu nadzwyczajnej jakiejś przeszkody, oświetlono nagle salę i zauważono w jednej z łóż pewną dystyngowaną damę z towarzyszką w objęciach młodego porucznika huzarów. Złapana na gorącym uczynku dama zemdlła. W następstwie tej nieprzyjemnej kolizji przyszło do poledynku między mężem rozamorowanej damy a porucznikiem, w którym młody człowiek zginał od kuli zdradzonego małżonka.

**ŚMIERĆ WĘGIERSKIEGO PRYMASA CYGANÓW.**

§) W Wacowie pod Budapesztem zmarł węgierski prymas cyganów Marczu Banda w 75 roku życia. Był on najsłynniejszym interpretatorem ludowej muzyki węgierskiej i prawdziwym skrzypkiem-wirtuozem, znanym w najwyższych kołach arystokracji dawnej monarchii. Produkował się ongi w pałacu cesarskim w Budapeszcie przed cesarzem Franciszkiem Józefem i cesarową Elżbietą i otrzymał wówczas odznaczenie. Przed kilku laty wyzwał rywala swego, prymasa Laczki Racza na „pojedynkę na skrzypce”, który odbył się w obecności kilku tysięcy słuchaczy i pozostał nierozstrzygnięty. Imię zmarłego prymasa uwiecznione zostało w jednej ze znanych pieśni ludowych na Węgrzech.

**RYBY W SFERACH PODBIEGUNOWYCH**

§) Nieraz może nam się wydawać dziwnym i niezrozumiałym, gdy czytamy w piśmie o sporach prowadzonych przez wielkie mocarstwa o jakiś kawałek ziemi pod biegunem. Tak np. Anglia i Stany Zjednoczone roszczą sobie prawo do archipelagu Arktycznego położonego na północ od Ameryki i prawie niezamieszkałego, gdyż spotyka się tylko i to rzadko koczujących Eskimosów. Anglia, Stany Zjednoczone i Rosja sowiecka toczą spór o prawa własności do wysp Wrangla i Heraldna znajdujących się również wśród lodów, na północ od Syberii. Spory te mają jednak swą przyczynę. Wody otaczające

**Jak dawno Nowy Rok bywa obchodzony w dniu 1-szym stycznia.**

§) Od najdawniejszych czasów wszystkie narody obchodzili święto Nowego Roku, jednakże dzień tego święta u poszczególnych ludów nie był jeden i ten sam. Dopiero ostatnie stulecie przyniosło tę zmianę, że święto Nowego Roku obchodzono u ludów chrześcijańskich w jednym dniu to jest 1-go stycznia. Nie dotyczy się to narodów niechrześcijańskich u których Nowy Rok przypada często w kwietniu, lub maju.

W monarchii Karola Wielkiego Nowy Rok był obchodzony w dniu 25-ym marca. Dzień ten był jednocześnie świętem wiosny, które to święto za czasów pogańskich było bardzo uroczyste obchodzone.

Po wprowadzeniu katolicyzmu, tradycja pogańskiego święta wiosny zachowała się u ludności i wraz z tem świętem połączono święto Nowego Roku. Dopiero za ostatnich

Karolingów święto Nowego Roku zostało przeniesione z 25-go marca na 1-go stycznia.

W Hiszpanii i Holandji święto Nowego Roku zaczęto dopiero obchodzić w roku 1575, we Francji — 1564 r.; w Anglii dzień 1-go stycznia, jako święto Nowego Roku, został dopiero uznany w trzynastym wieku, w Wenecji — w roku 1653 we Florencji — w 1745 roku.

W Rosji aż do czasów przewrotu bolszewickiego, rachuba dni była według naszego kalendarza o trzynaście dni cofnięta, tak więc Nowy Rok obchodzono w Rosji, według naszej rachuby, w dniu 14-ym stycznia.

U mahometan Nowy Rok bywa o jedenaście dni później obchodzony, niż u nas to jest 11-go stycznia. Święto to zwane Muhararam bywa bardzo uroczyste obchodzone i trwa kilka tygodni. (Jk.)

**Uniwersalny środek leczniczy.**

Dr. med. P. L. Rehm umieścił w paryskim „Matinic” krótki, ale pełen pochwał dla czosnku artykuł, stwierdzając, że jest środkiem leczniczym niemal uniwersalnym.

Oto, co pisze ten entuzjasta rośliny, no szacej naukowa nazwę „Allium sativum”:

Własności toniczne czosnku stwierdziły takie powagi naukowe we Francji, jak Laeper, Forestier, Pouillard, a Minchin i Camrecindo za granicą. Były one znane już wtedy, gdy wznoszono piramidę Cheopsa i dawano do spożycia dużo czosnku robotnikom przy tej pracy zajętym.

Później Hippokrates Galen i lekarze arabscy głosili siły lecznicze czosnku. Dziś zaś badania naukowe stwierdzają je w całej pełni (?).

Przedewszystkiem czosnek działa na uspokojenie pulsu, przywracając mu jego naturalne nateżenie.

Następnie jest kapitalnym środkiem dezynfekcyjnym dróg oddechowych, zmniejsza ekspektorację i wogóle działa wysmieni-

cie przy chronicznych zapaleniach oskrzeli. Nawet w początkowych stadiach gruźlicy płuc używany być może z dobrym skutkiem.

Także we wszystkich chorobach zakaźnych, dotyczących organu trawienia, okazuje się czosnek wielce pomocnym. A oprócz tego służyć może jako środek pobudzający i regulujący trawienie. Jeżeli się go spożywa (nie stale, lecz z przerwami kilkotygodniowymi) przez 7 do 8 dni w południe i wieczór.

Doskonałe wyniki osiąga się również, przykładając na piersi kaptalazmy z surowego czosnku w czasie zapalenia oskrzeli lub podczas innych chorób płucnych.

Tyle dr. Rehm. My zaś możemy uczynić uwagę, że może to czosnkowi, spożywanemu przez siebie w wielkich ilościach, zawdzięczała żydzi swą energię życiową i spryt do geszeftów? Kto wie, czy nie przyszłoby nam łatwiej z nimi konkurować, gdybyśmy także zaczęli spożywać dużo gotowanego i surowego czosnku?...

**Przeciw monopolowi radjotelefonji we Francji.**

Radjografja, a zwłaszcza jej młodsza gałąź, radjotelegrafja, z której może korzystać każdy, kogo stać na założenie u siebie stacji odbiorczej, rozwija się we wszystkich krajach w tempie bardzo szybkim. Koncerty, pogadanki naukowe, a zwłaszcza ostatnie wiadomości z całego świata, przesyłane radjotelefonem — z przyjemności stały się codzienną potrzebą.

Stosunek państwa do tej najmłodszej, a już tak potężnej funkcji społecznej, jaką jest radjo, nie wszędzie jeszcze jest ostatecznie uregulowany. We Francji opiera się on na zasadzie wolności, kontrolowanej przez państwo. Każdy może założyć u siebie stację odbiorczą, kto zaś pragnie założyć nadawczą stację radjotelefoniczną (są to prawie zawsze grupy amatorów, towarzystwa i kompanje.) ten musi mieć pozwolenie państwa i płaci pewien podatek, racze taryfę za wysyłanie depezy w jakiegokolwiek formie (koncertów czy wiadomości).

Francuskie ministerstwo P.T.T. (poczt telegrafów i telefonów) samo jest także taką kompanją nadawczą i jedna ze stacji rządowych wysyła również koncerty etc.

Obecnie istnieje we Francji pewien prąd, zresztą słaby, dążący do tego, aby państwo przyjęło w wyjątkowy monopol wysyłanie wszelkiego rodzaju emisji radjotelefonicznych. Równałoby się to zamknięciu wszystkich prywatnych agencji radjo, których coraz więcej przybywa we Francji.

Charakterystyczny był niedawno wypadek z

raportem jaki rząd (ministerstwo P.T.T.) przedłożył izbie deputowanych. Ustęp, domagający się tak pojętego monopolu radjo, został umieszczony w tym raporcie bez wiedzy jego autora, przez jednego z urzędników. Wyjawienie tego faktu wywołało mały skandal w Izbie.

Opinia publiczna we Francji stanowczo jest przeciwna tak pojętemu monopolowi radjo.

Radjotelefonję uważają we Francji za odłam prasy, a ta od czasów Wielkiej Rewolucji cieszy się zupełną wolnością. Ostatnie rozporządzenie w tym względzie, 24 listopada 1923 r., będące prawną podstawą obecnej organizacji radjotelefonji we Francji, wychodzi także z zasady zupełnej wolności, przy zastrzeżeniu kontroli państwa.

Zdaniem przeciwników monopolu „prasa mówiąca” jak nazywają radjotelefonję, ma do spełnienia potężną rolę informacyjną, wychowawczą popularyzatorską i rozrywkową. Ograniczona do funkcji oficjalnego dziennika mówiącego nie spełni tego zadania, ani wewnątrz kraju, ani po za jego granicami. Francja zostałaby zdana na łaskę wyłącznie zagranicznych stacji nadawczych, których obecnie jest już przeszło 600 w Ameryce, 19 w Anglii, 20 w Niemczech, i których wkrótce będzie sporo we Włoszech.

Opinia publiczna we Francji widzi w radjotelefonji najpotężniejszy środek propagandy francuskiej zagranicą i — co jest rzeczą charakterystyczną — nie wierzy, aby pozostawiona w rękach wyłącznie państwa, mogła przynieść jakikolwiek owoc.

wspomniane wyspy są pełne różnego rodzaju ryb. Fenomen ten obserwowali liczni podróżnicy specjalnie wysłani dla zbadania podbiegu nowych okolic. Zaś statystyka ostatnich lat poucza, że fauna mórz europejskich wyczerpuje się w bardzo szybkim tempie. Wobec nieustannego popytu na ryby wzmagał się cego się we wszystkich krajach, trzeba szukać nowych źródeł i znajdują się one właśnie pod biegunem. Dla bliższego zbadania gatunków ryb w wodach północnych wysłało francuskie towarzystwo rybackie okręt „Kastorja”, którym polechało kilku specjalistów uczonych. Mają oni studjować nie tylko jakie ryby znajdują się w tych okolicach, ale jakimi drogami posuwała się w porach powszechnych wędrowek. Podziwiać można odwagę

ludzi, którzy decydowali się przeprowadzać takie studja przy 35 stopniowym mrozie, wśród wichrów i burz.

**ROZWÓJ FILOZOFJI ZA GRANICĄ.**

§) Według statystyki czasopisma „Ménerva” ukazało się w latach 1919—1922 w Niemczech dzieł filozoficznych 2906, w Stanach Zjednoczonych 1165, w Anglii 1071, we Włoszech 748, we Francji 692, w Czechosłowacji 431, w Danii 321, w Holandji 268, w Szwajcarii 87, w Szwecji 74, w Norwegii 57. Ogólna ilość dzieł wynosi 7831. W tem mieści się także i nasza produkcja filozoficzna, która stoi zdaje się na równi z Węgrami i Uragwałem. Po co nam nauki, skoro i tak ciecia Protekcia wszystko za nas robi?



# Teatr i sztuka.

## Teatr Miejski.

Dziś niezwykle interesująca premiera sztuki w 20—tu obrazach pod tytułem „W zaświaty”, Hazenklewera. Sztuka ta zaciękawia cję kulturalną Łodzi ponieważ autor należy do najwybitniejszych współczesnych dramaturgów niemieckich. Role główne kreują pp. Starska i Nowakowski, który dzierży w swych rękach hatutę reżyserską.

Przedstawienie poprzedzi krótka prelekcja o autorze p. J. Waldena.

Jutro i w piątek „W zaświaty”.

## Teatr Popularny.

Dziś dn. 7-go bm. o godz. 8, 15 wieczorem „Sublokatorka” komedia w 3-ach aktach grana z wielkiem powodzeniem przez p. p. Fiszerównę, Marszycką, Brandtównę oraz pp. Bieleckiego, Chmurkowskiego, Kubińskiego i innych. W czwartek w dalszym ciągu „Sublokatorka” — Bilety wcześniej nabywać można od godziny 11—2 pp. w cukierni W-go Piątkowskiego, Plac Wolności, a od 5-ej popoł. w kasie teatru.

## Wyniki finansowe i fiskalne 1924 r.

(—) Wielki wysiłek społeczeństwa oraz wszystkich jego czynników, dał w roku 1924 bardzo owocne wyniki. Świadczy o tem porównanie stanu finansowego i gospodarczego Polski w końcu r. 1923 z końcem r. 1924. Porównując dane z ostatniej dekady grudnia r. 1923 z ostatnimi rozporządzeniami danymi z dn. 20 grudnia 1924, widzimy, że zapas złota w Banku Polskim zwiększył się z 67,9 milj. zł. do 103 milj. zł., zapas netto walut i dewiz zagranicznych w tym samym okresie wzrósł z 12,3 milj. zł. do 242,8 milj. zł.

Obieg pieniężny wynoszący z końcem grudnia 1923 r. 102 milj. zł. i będący rezultatem katastrofalnego stanu finansów państwa, wzrósł 20 grudnia 1924 r. do 610 milj. zł. W związku z tem i kredyty dyskontowe, z jakich korzystało życie gospodarcze, wzrosły z 16,9 milj. zł. do 256,6 milionów złotych.

Ażeby dać obraz znaczenia kredytu państwo-

wego dla życia gospodarczego kraju, wspomnieć warto, że ogólna suma kredytów w państwowych instytucjach kredytowych jest znacznie większa: wzrosła ona w Banku gospodarstwa krajowego i w P.K.O. z 3,8 milj. zł. w dniu 31 grudnia 1923 r. do 79,7 milj. zł. w dniu 30 listopada 1924 r.

Zaznaczyć trzeba, że dzięki stabilizacji, kredyty dyskontowe i inne w bankach prywatnych, jeżeli porównać stan kredytów w końcu r. 1923 ze stanem w dniu 1 listopada 1924 r., wykazały wzrost 24-krotny.

W dziedzinie budżetu państw, również widzimy radykalną zmianę na lepsze: r. 1923 zakończył się silną inflacją, dochody państwa porównywały w końcu r. 1923 zaledwie 33 proc. wydatków, rok 1924 po jedenastu miesiącach równowagi budżetowej daje obraz zwiększających się z miesiąca na miesiąc dochodów, co jest pełną gwarancją bezdeficytowości budżetu r. 1924.

Jak radykalne było polepszenie w dziedzinie budżetu państwowego w r. 1924, o tem wnioskować można na podstawie zestawienia dochodów państwowych w ciągu dwu ostatnich miesięcy, rachunkowo już zamkniętych a więc dochody państwa wynosiły w październiku 1923 r. 20,7 milj. zł. w listopadzie zaś tego roku 21,6 milj. zł. w 1924 r. wpływy październikowe wynosiły 170 milionów zł. listopadowe zaś 182,1 milj. zł. Daniny publiczne i monopole przyniosły w 1923 r. w październiku i listopadzie po 17,6 milj. zł. w 1924 r. zaś dały one w październiku 138,2 milj. zł. w listopadzie zaś 137 milj. zł.

Stwierdzić trzeba, że wzrost wpływów z danin publicznych i monopoli jest następstwem nietylko przyciśnięcia śruby w dziedzinie podatków bezpośrednich, lecz również następstwem systematycznego rozwoju wszystkich dziedzin dochodów państwowych.

Dzięki tak znacznemu wzrostowi dochodów państw., mogły być w roku 1924 wykonane w znacznie szerszych rozmiarach wydatki na wzmocnienie sił gospodarczych i obronnych państwa: ogół wydatków w ciągu jedenastu miesięcy 1924 r. (1.498 milj. zł.) prawie dwukrotnie wyższy, aniżeli w ciągu 11 miesięcy r. 1923 (870 milj. zł.). Naturalnie wyższość ta jest częściowym wynikiem wzrostu cen w złocie, które w r. 1923 niższe były niż obecnie, jednakże wzrost cen hurtowych nie przekracza przeciętnie 23 proc.

Dzięki tak pomysłowemu wynikowi gospodarki państw., w r. 1924, wchodzimy w rok 1925 z poważne-

mi rezerwami: zapasy gotowizny skarbu państwa w kasach skrbowych sięgają cyfry z górą 40 milj. zł. dług skarbu państwa w Banku polskim został prawie umorzony a więc skarbu ma możność czerpania z Banku Polskiego kredytu do sumy 50 milj. zł.

Do rezerw r. 1925 zaliczyć trzeba również i należności podatkowe, odłożone do r. 1925, które wynoszą 265 milj. zł.

Wreszcie zaznaczyć należy, że prawo emisji monet srebrnych nie zostało w r. 1924 wyczerpane i wynosi około 200 milj. zł.

## 42 NIERUCHOMOŚCI DO ODEBRANIA NIEMCOM!

„Monitor Polski” z dnia 2 bm. przy nosi obwieszczenie prezesa Głównego urzędu likwidacyjnego o przeznaczenie na sprzedaż całego szeregu nieruchomości miejskich i zakładów przemysłowo-handlowych optantów niemieckich.

Szczegółowa tablica podaje 42 obiekty, położone w województwie Poznańskim i Pomorskiem. Są to nieruchomości różnej wielkości i wartości szacunkowej od 1,200 złotych do 30.000 zł. na ogólną sumę szacunkową 418.200 zł. Niewątpliwie sprzedażą tą zainteresuje się wielu Polaków, dlatego też podajemy w streszczeniu warunki przystąpienia do licytacji.

Wysokość oszacowań nie jest obowiązująca, ostateczną cenę ustali komitet likwidacyjny w Poznaniu na podstawie opinii rzeczoznawców. Reflektujący na nabycie powonien złożyć podanie do dnia 2 lutego b. r. w komisariacie Głównego urzędu likwidacyjnego w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22 oraz dowód złożenia wadium, wynoszącego mniej więcej 10 proc. oszacowania.

Zainteresowanym odsłamywamy po szczegóły do Nr 1 „Monitora Polskiego” z r. ze swej strony zaznaczając, że szerokie sfery społeczeństwa polskiego powinny zainteresować się tą sprawą, gdyż przejście tych nieruchomości i warsztatów pracy w ręce dobrych polskich obywateli, wzmocni nasz stan posiadania na ziemiach, które przez tyle lat były terenem eksterminacyjnej pruskiej polityki w stosunku do Polaków.

## Miejski Kinematograf Oświatowy - Wodny Rynek

tramwa 6 i 10  
Od 5-go stycznia b. r. 1925 r.  
Dla dorosłych **Córka Brygadiera**  
(Antygi i dworu Ludwika XV (w 6-ciu aktach według powieści Aleksandra Dumas (ojca)  
Dla dzieci i młodzieży pierwszy raz w Łodzi  
**„Czarne Sylwetki”** w 6 aktach Podróż po krajach wiecznej zieloności i słońca.  
Z życia dzikich ludów dżungli.

## Praktykant biurowy

płatny, z wykształceniem szkoły powszechnej, potrzebny od zaraz. Oferty pod „Praktykant” do Rozwoju. (49)

## Kierownika

składa fabrycznego (poważnej fabryki chemicznej) z dobrimi referencjami i odpowiednią kaucją na Województwo Łódzkie. Wynagrodzeniem miesięcznym i prowizją od obrotu przyjmie się zaraz. Oferty tylko piśmienne uprasza się nadesłać do firmy

## „Połysk” Fabryka Chemiczna, Tarnowskie Góry.

**Dr. med. A. Banasz**  
Urolog (choroby nerek, pęcherza i dróg moczopięciowych)  
przyjmuje od 3 do 5 i od 7: pół do 8 i pół. 4523  
Moniuszki II. tel. 39-88

**Panna**  
przystojna, inteligentna lat 24 posiadająca 2 pokoje z kuchnią umeblowane, wyprawę i posęgodnie poznać mężczyźnego lat 30 inteligentnego i przystojnego na stanowisku. Cel matrymonialny. Zgłoszenie pod „Klasyczna. Zwrot fotografii i dyskretna zapewniona. 4593 3

## Maskaradowe

kostjmy damskie do wypożyczenia. Przejazd 14, front. II-e piętro. Kolubiński. 4503 7

## Do sprzedania

morg ziemi w Rudzie Pabjanickiej w całości lub częściowo. Wiadomość ul. Szkolna 30 m. 4 od 11—2 pp. 4606-3

## Wolny od zaraz

w Żelowie przy rynku dom mieszkalny w głębi zadrzewionego i morgowego ogrodu z sadzawką wraz z zabudowaniami plac frontowy wolny. Tutzież warsztat ślusarsko-mechaniczny oraz dział leśny około 4 morgów. Razem do sprzedania za 8,500 zł. Żelów B. cia Wysoccy. 4-2

## Willa

muruwana o 7 p. z kuch. ogródkiem, 3 m. ziemi, dojazd tramwajem. sprzedam niedrogo z oczekiwaniem części gotówki. Oferty pod „25000” do Rozwoju

## Sprzedam

gospodarstwo 42 morgi, opał własny, ziemia urodzajna, laki i m. dom 4 p. z kompletnym inwentarzem ziemia Warszawska. Oferty pod „3000” 12 7

## Drobne ogłoszenia

### Kupno i sprzedaż:

**AAA!** Obrączki ślubne wszystkie tony, pierścienie, koleżki z gwarancją zegary, zegarki najtaniej, kaptcie można Brzezińska 10, Jan Placcek. 5578-28

**S**trykop na skarpetki i porczychy z przyberami sprzedam tanio i poszukuję sobiczki umiejacej robić na maszynie Lipowa 44-5. 5589-4

**D**wa rowery damskie do sprzedania. Karola 10, m. 22. 5592-2

**K**anarki krajowe i zagraniczne tanio sprzedam. Orła 12 m. 15. 5581-5

**N**ajlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen, Piotrkowska 83 5569-5

**O**kazyjnie cocha futrzana na lisach do sprzedania Pomorska 25, m. 12. 5583-3

### Różne:

**L**okaj z prowincji szuka opowiazku od 1 kwietnia, posia da dobre świadectwa. Poczta Łask Nr. 5 skrzynki, Ostrów. 5584-2

Oddam dziewczynkę dzieciecie miesięczną na własność Składowa 11, Piasecki. 5542-3

Stacja dla uczniów. Ul. Gubernatorska 7. m. 12. 5595-2

**J**A NY czysty pokój z kuchnią lub dwa mniejsze pokoje niedaleko tramwaju poszukiwane od zaraz. Zgłoszenia pod „Solidne wynagrodzenie do administracji. 5594-2

**G**runtna nauka kroju i szycia. Kurs kroju 6-tygodniowy 40 złotych. Zgłaszać się Wólczańska 75 m. 24, od 9-2 5585-2

**P**okój umeblowany oraz stajnie dażę odstąpię. Oferty do Rozwoju dla „B. S.” 5586-2

Stacja dla uczniów. Pańska 85 m. 18, opieką zapewniona. 5587-3

### Zgubione dokumenty

**P**ortfel z dowodami na imię Rocha Antezaka można odebrać w adm. Rozwoju. 5590-3

Nie kupuj tandety korzystaj z okazji

### Meble na raty

Odswieżanie zamiany. Okazje kredens pokojowy, luksusowy Stolarnia. Lubelska 6, przy Piotrkowskiego. 4812-

**CENA OGŁOSZENI:** Przed tekstem 30 gr w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; z. wzajemne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 tamy, za tekstem na 5 lamów. Akcydenrowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do do godz. 5-ej po 5-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w „Gazecie” u p. Lecha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.